

Ulotne piękno - Slow Painting Studio

Ola Ignasiak i Karolina Gębka udowadniają, że także sztuka może włączyć się w próby ratowania świata - i nie jest to metafora. Artystki, ubolewając nad nadprodukcją sztucznych farb, znalazły na to sposób i w mikroskali, metodą rzemieślniczą, wytwarzają neutralne dla środowiska barwniki z pozostałości roślin jadalnych.

Jak czytamy w tekście towarzyszącym wystawie: „Warzywem z największym potencjałem twórczym okazała się czerwona kapusta. Dzięki zawartym w niej antocyjanom oferuje ona największą różnorodność kolorystyczną. Podobne właściwości posiadają inne rośliny o fioletowej barwie - bez, jagody leśne, porzeczki czy czeremcha”. W tym samym tekście Karolina Gębka tłumaczy: „Naturalne barwniki są świetliste, działają na różne zmysły. Mają zapach i smak, różną się gęstością, dają niepowtarzalne możliwości wyrazu. Działają to podobnie jak z nieprzetworzoną żywnością. Nieprzetworzone barwniki są ciekawsze i bardziej wartościowe”.

Jednak artystki nie muszą, jakby się wydawało, bazować na odcieniach czerwieni, fioleto czy błękitu, opracowały bowiem metodę pozyskiwania pełnej gamy barw. Wszystko zależy od proporcji zastosowanych składników i temperatury podczas ich obróbki. Problem, jaki wiąże się z wyprodukowanymi w ten sposób barwnikami - czyli ich krótkotrwałość - można przekuć w zaletę. Powszechna we współczesnym świecie nadprodukcja dotyczy przecież również dzieł sztuki. Obrazy Slow Painting Studio cieszą oczy tylko przez pewien czas, potem kolory powoli zaczynają zanikać. Żal, ale tak przecież jest - wszystko przemija; naturalne piękno szybciej niż syntetyczne...

Piękno to słowo-klucz w przypadku obrazów Oli Ignasiak i Karoliny Gębki, które malują abstrakcyjnie, skupiając się właśnie na wydobyciu z koloru i z kolorystycznych zestawień maksymalnego piękna. To głównie delikatne, a zarazem efektowne, rozmyte plamy barw o różnej intensywności, przypominające takie, jakie powstają przy użyciu akwareli. Rozchłapane, rozlane, natryskane. Czasem na tle naszkicowanej siatki.

Dla kontrastu artystki w wybranych punktach obrazu wstawiają geometryczne fragmenty gładko malowane farbą syntetyczną, a w opisach prac (gdzie przywołują różne dane na temat sztucznych barwników) zaznaczają, które to fragmenty. I bez tego łatwo je namierzyć, bo wyglądają inaczej. Jak tzw. świadki pozostawiane celowo przez konserwatorów dzieł sztuki - próbki tego, co było przed konserwacją. Tutaj mamy próbki tego, jak inaczej wyglądałby obraz, gdyby do jego namalowania użyto farb ze sklepu.

To malarstwo do kontemplacji, medytacji. Wyciszające i wzruszające. Naprawdę szkoda, że zniknie...

Aleksandra Talaga-Nowacka

„Chwile ulotne chwytam” - Slow Painting Studio (Ola Ignasiak i Karolina Gębka), Galeria AOKZ, czynna do 2 grudnia 2023, kuratorzy: Maciej Domarecki i Grzegorz Jarosz

Fot. ATN

